Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410.288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 3.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . Zł. 200·—
1/2 strony . . . . . Zł. 100·—
1/4 „ . . . . . Zł. 60·—
1/8 „ . . . . . Zł. 30·—
1/16 „ . . . . . Zł. 15·—
1/32 „ . . . . . Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok VII Tarnów, piątek dnia 3 sierpnia 1934 r. Nr. 30

Bez różnic wyznaniowych.

Powiatowy Komitet pomocy ofiarom powodzi w Tarnowie wydał odezwę do obywateli włościan w gminach niedotkniętych klęską powodzi, oraz do okręgowych i lokalnych komitetów pomocy ofiarom powodzi.

W odezwie tej czytamy między innemi:

„Prowadzących akcję rozdzielczą w gminach nawiedzonych powodzią wzywamy, by spełnili swój obowiązek z całą sumiennością i sprawiedliwością, oszczędnie i uczciwie, każde bowiem nadużycie karane będzie surowo przez Władze administracyjne. Jedynie osoby istotnie poszkodowane, zaopatrzone w legitymacje powodzian mogą korzystać z pomocy Komitetu".

A wkońcu wzywa komitet: **„w obliczu wielkiego nieszczęścia zapomnijmy o sporach partyjnych i różnicach wyznaniowych, bratersko zjednoczeni spieszmy wszyscy na ratunek nieszczęśliwych ofiar powodzi".**

Podkreślamy doniosłość i znaczenie powyższego apelu.

My Żydzi od pierwszej chwili nieszczęścia spieszymy z pomocą dotkniętym powodzią współobywatelom — wszystkim bez różnicy wyznaniowej.

Na podstawie faktów możemy stwierdzić, że Powiatowy Komitet pomocy ofiarom powodzi w Tarnowie pod wytrawnem kierownictwem p. starosty Lissowskiego kieruje się w swej działalności sumiennością i sprawiedliwością wobec wszystkich bez wyjątku ofiar powodzi i jesteśmy przekonani o tem, że prowadzący akcję rozdzielczą w gminach powiatu tarnowskiego nawiedzonych powodzią będą postępowali w myśl wskazań zawartych w odezwie wydanej przez Powiatowy Komitet Pomocy do okręgowych i lokalnych komitetów pomocy ofiarom powodzi.

Niestety z innych powiatów dotkniętych powodzią dochodzą nas skargi na nierównomierne traktowanie Żydów dotkniętych powodzią.

Zwracamy się przeto do Wojewódzkiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi, by poczuł odnośne czynniki o konieczności bezstronnego, równomiernego i obywatelskiego traktowania wszystkich ofiar powodzi bez różnicy wyznania — tak, jak się to dzieje w powiecie tarnowskim. —t.

Nieuzasadniony zakaz używania lodu naturalnego.

Zarząd miejski w Tarnowie ogłoszeniem z 21-go lipca br. zawiadomił właścicieli cukierni, restauracyj i jadłodajni, właścicieli sklepów spożywczych i delikatesów, oraz wszystkich, którzy przechowują artykuły spożywcze w składach lub piwnicach dla publicznego użytku, albo artykuły spożywcze wysyłają wozami lub też koleją, że po myśli rozp. Min. Op. Społ. i Spraw Wewn. z 27. VIII. 1933 Dzup. 79 — poz. 562 i rozp. Min. Op. Społ. z 24. V. 1934 Dzup. 54 — poz. 491 nie wolno dla powyższych celów używać lodu naturalnego lecz tylko lodu sztucznego, zabarwionego, wytwarzanego przez sztuczne oziębienie wody, nie pochodzącej z naturalnych zbiorników (stawy, jeziora, rzeki, morza itp.) a odpowiadającej przepisom powyższych rozporządzeń. Grozi też Zarząd miejski, iż niestosowanie się do powyższych przepisów będzie karane sądownie po myśli rozp. Prez. z 22. III. 1928 Dzup. Nr. 36 — poz. 343.

Rozumiemy dobrze, iż Zarząd miejski chce zwiększyć produkcję sztucznego lodu w rzeźni gminnej a temsamem uzyskać większy dochód.

Jednakowoż środek, jaki w tym celu został wybrany, nie jest odpowiedni.

Dziwimy się bardzo, że prawnicy zasiadający w Zarządzie gminnym nie spostrzegli, iż odnośny referent mylnie interpretował przepisy ustaw, powołanych w ogłoszeniu z 21 lipca 1934.

Żadna ustawa nie zakazuje właścicielom cukierni, restauracji itd. używania lodu naturalnego i nikt nie może być zmuszony do używania sztucznego lodu.

Rozporządzenie Min. Op. Społ. i Spraw Wewn. z 27. VIII. 1933 określa tylko jakie własności powinna zawierać woda używana do celów gospodarstwa domowego, do wyrobu artykułów żywności, do wyrobu lodu itd. — jakie powinna zawierać składniki a wreszcie upoważnia władzę administracji ogólnej do wydania decyzji w sprawie niedopuszczenia do powyższych celów wody, uznanej za niezdatną do picia.

Jeżeli zatem władza administracyjno-sanitarna uzna pewien gatunek wody w danej miejscowości za niezdatny do spożycia — to wody tej nie wolno używać ani w gospodarstwie domowem ani do wyrobu artykułów żywności, oraz lodu.

Sztuczny lód może zatem być wytwarzany jedynie z wody, która posiada właściwości i składniki w powołanem rozporządzeniu wyszczególnione.

Rozporządzenie zaś Min. Op. Społ. z 24. V. 1934 normuje, że lód sztuczny, sprowadzany do sprzedaży i innego obiegu w celach spożycia, chłodzenia i konserwowania artykułów żywności, oraz stosowany do tych celów we wszelkich zakładach wyrobu, uzyskiwania, przetwarzania, przechowywania, spożywania i sprzedaży artykułów żywności, musi być barwiony.

Lód naturalny nie może być barwiony. Następnie rozporządzenie określa dokładnie jakość barwnika.

Okazuje się zatem, że lód sztuczny musi być barwiony, czego dotychczas nie czyniła rzeźnia, względnie zakład wyrobu sztucznego lodu w rzeźni. Następnie okazuje się, że sztuczny lód może być wyrabiany jedynie z wody, zawierającej właściwości i składniki w rozp. wyszczególnione.

Niema atoli żadnego ustawowego przepisu, któryby na wyrobców kupców i przemysłowców nakładał obowiązek używania lodu sztucznego.

Jest to też zupełnie naturalnem, bo lód nie jest przedmiotem spożycia a tylko środkiem chłodzenia. Czy beczka piwa stojąca w piwnicy jest chłodzona lodem sztucznym lub naturalnym, jest kwestją ze względów sanitarnych zupełnie obojętną.

Używanie lodu sztucznego podrożyłoby niezmiernie produkcję i konserwację środków spożywczych. Pazatem nakaz taki ze strony Zarządu gminnego byłby uzasadniony w jesieni, aby przestrzec przemysłowców i kupców przed nabywaniem podczas zimy lodu naturalnego. Cóż bowiem mają robić ci, którzy w zimie lód nabyli i na to wydali znaczne sumy. Musiałby też zakład wyrobu lodu sztucznego znacznie obniżyć cenę lodu i w ten sposób wyrugować używanie lodu naturalnego.

Zakazy wydane wbrew przepisom ustawowym i nie mające żadnego uzasadnienia gospodarczego nie mogą się przyczynić do wzrostu dochodów gminy. g.

ADWOKAT
Dr Anzelm Basler
przeniósł swą kancelarję adwokacką do domu przy ul. Wałowej 12
I piętro

Dr D. LANTNER
Specjalista chorób jamy ustnej i zębów
POWRÓCIŁ
i ordynuje przy ul. Krakowskiej 15

Po uwolnieniu Stawskiego.

Oświadczenie Egzekutywy Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska.

Sprawa Stawskiego wprowadziła w życie wewnętrzne Światowej Organizacji Sjonistycznej stan niezwykle szkodliwego fermentu i zaostrzonej walki partyjnej o charakterze emocjonalnym.

Wyrokiem sądu palestyńskiego uwolnieni zostali wszyscy oskarżeni w sprawie o zamordowanie błp. Dra Arlosorowa, a niewinność ich została stwierdzoną.

Odetchnęliśmy wszyscy. Nietylko dlatego, że niewinni zostali uwolnieni od zarzutu najcięższej zbrodni na przywódcy ruchu sjońskiego, ale także i z tego powodu, że w wyroku tym upatrywaliśmy nadejście długo oczekiwanej chwili zaniechania nienawistnej walki wewnętrznej między skrajnemi obozami ruchu. Sądziliśmy, że odtąd kres zostanie położony zarzutom przeciwko Stawskiemu i towarzyszom i wszystkie twórcze energje ruchu skierowane zostaną do złączonej wytężonej pracy dla dobra idei w chwili tak ciężkiej, jaką przeżywa obecnie naród żydowski.

To też z głębokiem wzburzeniem czytaliśmy ostatnią deklarację organizacji robotników żydowskich w Palestynie, zorganizowanych w „Mapaju".

Organizacja ta uważała za stosowne podtrzymać swe oskarżenie przeciwko Stawskiemu i towarzyszom mimo wyroku uwalniającego i wezwać do dalszej, nieugiętej walki. Nienawiść ma zatem dalej święcić orgje.

Przeciwstawiamy się tendencji takiej z całych sił dziś i zawsze, skądkolwiekby się pojawiła.

Potępiamy oświadczenie „Mapaju" jako pozbawione wszelkiego politycznego i narodowego poczucia odpowiedzialności. Wzywamy ogólnych sjonistów, by pomni obowiązków naszych w obecnej chwili jeszcze silniej złączyli się wokoło sztandaru ogólnosjońskiego, bo tylko ogólny sjonizm walczy ponadpartyjnie o odrodzenie narodowe, bo tylko on zdolny jest z mocy swej ideologji zapanować skutecznie nad chaosem w ruchu naszym.

Zewrzyjcie nasze szeregi!

Kraków, dnia 24 lipca 1934.

Egzekutywa Krajowej Org. Sjon. dla zach. Małopolski i Śląska

Spieszmy wszyscy na ratunek nieszczęśliwych ofiar powodzi!

Błędna droga.

W numerze 36 „Diwrej Akiba" czytamy w notatce zatytułowanej „Rozłam w Hanoar Hacijoni" następujące uwagi:

„Rozłam w organizacji Hanoar Hacijoni położył wreszcie kres tej pozbawionej oblicza ideowego organizacji młodzieży, która żyła wyłącznie butą organizacyjnego rozmachu, zręcznemi posunięciami taktycznemi i nienawiścią do Akiby. Polegli od broni, którą walczyli. Cała jednościowa frazeologia okazała się kłamstwem wobec wewnętrznego rozkładu. Przez długi czas chcieli nas wciągnąć w bratobójczą walkę i walką z nami żywić organizację. Na wszystkie ataki odpowiadaliśmy milczeniem i choć nieraz trudno było milczeć, nie daliśmy się sprowokować. A obecnie życie wykazuje, że szliśmy słuszną drogą. Podczas gdy ruch nasz wykazuje stały rozrost, gdy z organizacji krajowej staliśmy się organizacją rozbudowanym ruchem światowym, o jasnem ideowem obliczu, gotowi dźwignąć z upadku światową organizację stamsjońską".

Przecieramy oczy i pytamy się: czy tak piszą młodzi sjoniści o swych towarzyszach, którzy kroczą dziś odrębnie, ale jutro będą musieli walczyć w jednym szeregu, by „dźwignąć z upadku światową organizację sjonistyczną"? Czy młodzi „wychowawcy" z Akiby muszą posługiwać się nieprawdziwemi i zmyślonemi faktami, byleby tylko zohydzić „przeciwnika"?

Bo nieprawdziwem, jaskrawo nieprawdziwem jest twierdzenie, że „rozłam w Hanoar Hacijoni położył wreszcie kres tej pozbawionej oblicza ideowego organizacji młodzieży". I z czego ta radość? Dlaczego to podkreślenie — że wreszcie nadszedł „kres" dla Hanoar Hacijoni? Otóż Hanoar Hacijoni żyje i rozwija się, a co najważniejsze — pracuje i działa, a Diwrej Akiba chyba świadomie informuje „nieściśle" swych czytelników, że nadszedł kres Hanoar Hacijoni.

My znamy oblicze ideowe Hanoar Hacijoni. Znamy ten ruch młodzieży z codziennej pracy z nami. I jesteśmy spokojni o światową organizację stamsjonistyczną, bo rosną szeregi Hanoar Hacijoni — chociaż ten lub ów „kierownik" dał się zaprząc w rydwan polityki partyjnej, uprawianej przez progresywno-radykalnych grabarzy stamsjonizmu.

Nie naszą jest rzeczą badać na tem miejscu, czyje oblicze ideowe jest bardziej wyraźne i bardziej oświeca horyzont stamsjonistyczny. Moglibyśmy coś niecoś zdradzić z chaosu ideowego, panującego w szeregach Akiby, choćby tylko odnośnie do jednej kwestji przynależności do organizacji chalucowej, ale bynajmniej z tego nie chcemy wysnuwać wniosków na niekorzyść Akiby. Każdy żywy ruch ulega fermentom ideowym. I niewiadomo jeszcze, dokąd zajdzie „światowy ruch" Akiby, którego oblicze ideowe jest z jednej strony mocno zarożowione od przebywania pod jednym dachem z chalucem lewicowym, a z drugiej strony mocno zeszpecone od zachcianek propetycyjnych.

Hanoar Hacijoni nie potrzebuje naszej obrony. Tylko przykro nam, że młodzież sjonistyczna, która chce „dźwignąć z upadku światową organizację stamsjonistyczną" posługuje się w tej „pracy" środkami, które przynoszą tylko szkodę organizacji stamsjonistycznej.

A przedewszystkiem — towarzysze z Diwrej Akiba — pisać prawdę! Bo kto pisze o „kresie" organizacji Hanoar Hacijoni, ten świadomie pisze nieprawdę.

ac.

O opiekę społeczną.

Bez szumnej reklamy, bez zbytniego rozgłosu rozwija Stowarzyszenie „Cdakah" swą działalność. Tysiące żebraków ze wszystkich stron kraju przewija się przez nasze miasto i stanowi prawdziwą udrękę dla ludzi pracy. Spokój mają tylko obywatele, których mieszkania wzgl. sklepy są zaopatrzone w tabliczki „Cdakah", znamię członkostwa, gdyż za nich Zarząd wypłaca wsparcia. Niestety tabliczek tych w mieście jest bardzo mało i z oburzeniem napiętnować należy fakt, że wiele obywateli żydowskich podszywa się pod miano członków, nie płaci wkładek, jałmużny nie daje i temsamem korzysta z ochrony praw członkowskich. Ten wysoce niemoralny i nieetyczny czyn wyrządza szkodę ubogim, pozbawiając ich jałmużny i szkodzi celom „Cdaki".

Pauperyzacja mas żydowskich postępuje w szybkiem tempie. Wczorajszy kupiec lub rzemieślnik żyjący z swej pracy znalazł się dziś bez możności utrzymania, bez środków do życia. Jako samodzielny pracodawca nie korzysta z świadczeń społecznych, nie jest zarejestrowany, nie otrzyma bezrobocia. Pozostaje mu tylko kij i torba żebracza lub odwołanie się do ofiarności społecznej. Żebrać niechce, nie umie i wstydzi się. Kołata do różnych drzwi i zastaje je zamknięte. W mieście liczącem 25.000 Żydów, niema instytucji, któraby zajęła się losem tych najnieszczęśliwszych z nieszczęśliwych. Nie jest nią kahał, którego przedniem zadaniem winno być ujęcie opieki społecznej w całej rozciągłości, nie są niemi inne różne „Chewrys" służące rzekomo celom filantropijnym.

Jedyna deską ratunku dla podupadłych, wstydzących się żebrać jest Stowarzyszenie „Cdakah". Setki podań o wsparcie, pochodzących z sfer ukrywanej nędzy napływa do Zarządu. Cóż, kiedy szczupłe środki, jakiemi Zarząd rozporządza, uniemożliwiają uwzględnienie potrzeb wszystkich petentów.

Zdawaćby się mogło, że akcja ta znajdzie należyte zrozumienie u powołanej instytucji, jaką jest kahał i poparcie w najszerszych sferach ortodoksji żydowskiej. Niestety tak nie jest. Kahał wprawdzie „Cdaki" nie subwencjonuje, lecz jej istnienia nie neguje, owszem przy wypłacie wsparć najchętniej i najczęściej daje się zastąpić, odsyłając petentów do kasy „Cdaki". Sfery ortodoksyjne obowiązku płacenia nie uznają, tłumacząc swą pasywność nakazem religji udzielania wsparć „z ręki do ręki". W zamian za to wydają w wielkiej mierze listy, polecające petentom doń się zwracających i skierowują ich do Zarządu „Cdaki".

Możnaby zrozumieć samozadowolenie Żyda religijnego rozdającego osobiście jałmużnę, może to mieć zastosowanie u zawodowych żebraków wzgl. do tych, którzy po jałmużnę osobiście się zgłaszają. Ale jak postąpić z ubogim, podupadłym, rzeczywiście potrzebującym, a wstydzącym się żebrać?

Odpowiedź jasna i logiczna. Umożliwić instytucji, do której petent w pełnem zaufaniu co do dyskrecji i skutku się zwraca spełnienie tego żmudnego zadania. Nie wystarcza odsyłać i polecać petentów do kasy „Cdaki", lecz trzeba tę kasę zasilać, cele Stowarzyszenia, którego żywotność i konieczność się uznaje propagować i popierać.

Wzmocnić i zasilić szeregi członków Stowarzyszenia „Cdakah", oto zadanie chwili, oto obowiązek żydowski, oto moralne konieczności zagodzenia szerzącej się ukrytej nędzy.

Z. F.

Ze sportu.

Mistrzostwa klasy B:

16 p. p. — Mościce 4 : 3 (2 : 1)

Zawody stały na wysokim poziomie i obfitowały w wiele emocjonujących momentów. 16-tka, mając zapewnione zwycięstwo przystanie 3 : 1, grała leniwie i bez właściwej jej składności, dzięki czemu Mościce uzyskały wyrównanie. Decydującą o zwycięstwie bramkę dla 16-tki zdobył Szymura.

Warto zaznaczyć, że wojskowi mieli w Mościcach poważnego przeciwnika, których atak, kierowany przez łutynowanego Mikulskiego często zagrażał jej bramce.

Sędzia p. Wiśniewski.

Samson — Metal 1 : 0 (przerwane).

Gra była niezwykle interesująca dzięki obustronnej dyspozycji technicznej. Najlepszą częścią drużyny Samsonu był atak, który jak nigdy dotąd ostrzeliwał bramkę Metalu. Wynik ustala efektownie i zdecydowanie oddanym strzałem Degen.

Na 10 minut przed pauzą miał miejsce skandaliczny incydent, nie notowany dotychczas w dziejach sportu tarnowskiego, jakim się może poszczycić tylko Metal na własnem boisku.

Niezadowolony z konfliktu gracza Metalu z obrońcą Samsonu Owidem, rozfanatyzowany sympatyk gospodarzy wpadł na boisku i uderzył tego ostatniego laską w plecy, pozbawiając go przytomności. Na skutek powstałego najtem tle zamieszania zawody zostały przerwane.

Należy się spodziewać, że władze piłkarskie wyciągną w stosunku do Metalu odpowiednie konsekwencje za nieutrzymanie porządku i dopuszczenie do powstania warunków, zagrażających wprost życiu człowieka.

Niezrozumiałem jest to, że sędzia p. Ungar z chwilą powstania zamieszania schronił się do szatni, a następnie wrócił, by dalej kontynuować zawody (?)

Powyższy wypadek odbił się przykrem echem w sferach sportowych.

Tarnovia I b — Makkabi (Jasło) **5 : 2**

Zasłużone zwycięstwo rezerwowej drużyny Tarnovii.

Sędzia p. Joniec.

Jutrzenka — Sandecja 4 : 1 (0 : 0)

Jutrzenka zademonstrowała po pauzie ładną i skuteczną grę, zwyciężając przeciwnika w przekonywującym stosunku.

Sędzia p. Gawęda.

„Przyczepka".

(Wrażenia z podróży)

„Niema innej rady — pomyślałem, czytając ogłoszenie — Trzeba być z powrotem dzieckiem". Jakże wydawało mi się to śmieszne. Obrażałem się zawsze, gdy mi kto dał miano dziecka, a teraz jakaż była moja radość, że jeszcze jestem dzieckiem... że jeszcze nie mam skończonych lat 14 — i mogę jechać „na gapę" po całej Polsce.

Spakowałem więc manatki i poszedłem na dworzec, by się do byle kogo „przyczepić" i jechać. Tymczasem okazało się, że rzecz nie była taka łatwa. Było coprawda wielu pasażerów, ale liczba dzieci była pięć razy większa. Poprosiłem pewną młodziutką panienkę, lecz ta się usprawiedliwiła, że ma już niestety czworo dzieci... więc nie mogę już być jej „synem". Jakiś chasyd wołał przecież wziąć ze sobą „Żydów", a nie takiego „goja", jak ja. Dzieci biegały tu i tam, szukając „bezdzietnych" jeszcze. Hałas, ruch, płacz i śmiech, wreszcie gwizd — i jazda!

I ja znalazłem się między „szczęśliwcami" z moją „mamusią" (którą o głowę przewyższałem) w pociągu, zdążającym do Przemyśla. Pierwsza rzecz, która wpada odrazu w oczy — jest wielka ilość dzieci: mali i wielcy, grubi i chudzi, ze wszystkich stron kraju zebrali się tu pod hasłem: „Polska za darmo — dla dzieci niżej lat 14".

Zwiedziwszy Przemyśl, udałem się wieczorem do plugi, by się tam przespać. Rozumie się, że wszędzie byłem „członkiem" takiej organizacji, która mi mogła zapewnić nocleg. Więc raz byłem ogólnym sjonistą, raz lewicowym, a w ten sam dzień mogłem jeszcze być zagorzałym rewizjonistą. Lewicowa pluga przemyska zrobiła na mnie silne wrażenie. Naprawdę piękny obrazek widzi się tam wieczorem. Wszyscy wracają zmęczeni z całodziennej pracy, spożywają razem kolację, rozmawiają o rzeczach dla nich aktualnych, a więc, że „Srulkowi zredukował blacharz pół złotego z jego dziennego wynagrodzenia, że wkrótce przyjdzie komisja, że jest nadzieja otrzymania certyfików" i t. d. Największe jednak wrażenie wywarło na mnie łóżko, które nazwałem „deską z pluskiewkami".

Nazajutrz przyczepiłem się dalej i pojechałem do Lwowa. Zwiedzałem galopem wszystko — z Kopca Unji Lubelskiej na Targi, stamtąd na cmentarz Łyczakowski, dalej do muzeów, cerkwi, synagog, słowem wszędzie. I tak biegłem niewyspany (skutki przemyskich „pluskiewek" jeszcze dobrze czułem), głodny (bo dziurawe kieszenie), zmęczony, dwa dni po Lwowie.

Wreszcie w piątek popołudniu wytransportowałem się do Brodów. Przyjechałem właśnie z rozpoczęciem soboty, więc odrazu skierowałem się do bóżnicy. Po modlitwie udałem się do mojego znajomego, w nadziei, że po 4-dniowym poście spożyję wreszcie szabasową kolację, lecz — o zgrozo! — mój znajomy okazał się „słomianym wdowcem", gdyż jego rodzina wyjechała na letnisko i sam ma zupełnie skromne jedzenie. W kieszeni nie miałem również złamanego szeląga. Ale przyzwyczajony do trudów „mężnie" zniosłem głód sobotni, mimo, że przed mojemi oczyma defilowały niemiłosiernie ryby, mięso, chały, kugiel i t. p. przysmaki.

Już deszcz dawał się dobrze moim dziurawym butom we znaki, postanowiłem zatem wracać do Tarnowa. I oto w Rzeszowie, o 10 w nocy „wsiąkłem". Pociąg nie jechał dalej. Wyszedłem na miasto. Zupełnie ciemno. Deszcz siecze w twarz. Ani półtora ludzi na ulicy. Cóż ja poczne w tem obcem mieście? Błądziłem po ciemnych ulicach, wreszcie dotarłem do jakiejś „klaus". Brama była zamknięta, wdrapałem się więc przez okno do wnętrza i stanąłem jak wryty. Nie wiedziałem co powiedzieć. Tamci byli też zdziwieni. Myśleli, żem „goj". Ceremonjalnie wyciągnąłem z mej teczki „tfilin", bez słowa zbliżyłem się do grupki uczących się i wmieszałem się do gorącej dyskusji talmudycznej.

Skutek był wyśmienity. Zaczęto mnie wypytywać, kim i skąd jestem, jak się tu dostałem, wkońcu dali mi ławkę do spania. Położyłem się. Dochodził mnie zapach śledzia. Boże, jak długo nie jadłem już śledzia. I dalej przypomniał mi się dom mój i jak na komendę przemaszerowały przede mną śledzie, bułki, kawa, jaja i t. d. Teraz dopiero poczułem, że jestem głodny. Z bólem głowy wstałem rano i udałem się po zalanych ulicach Rzeszowa na dworzec, gdzie przyczepiwszy się do nowego „tatusia" pojechałem do domu.

I teraz, gdy już jestem tu, mogę otwarcie powiedzieć: „Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej".

Hesiek Wróbel

Na konfekcję do wynajęcia

dwa ogromne pokoje oraz pokój i kuchnia

przy ul. Katedralnej 3, II. piętro

(Drukarnia Pisza)

Po katastrofalnej powodzi.

W sobotę, dnia 28 lipca br. bawił w Tarnowie p. wiceminister komunikacji Piasecki w towarzystwie p. wojewody krakowskiego Dra Kwaśniewskiego, dyr. dep. Silanowickiego i dyr. robót publ. Gąsowskiego, którzy objeżdżali tereny powodziowe, poczem odbyli konferencję z p. starostą Lissowskim.

Zaś we wtorek 31 lipca br. bawili w Tarnowie p. wiceminister skarbu Staniszewski, prezes izby skarbowej Greger i insp. min. komunikacji Alland, którzy po odbyciu konferencji z p. starostą Lissowskim i naczelnikiem urzędu skarbowego Machalskim, udali się w dalszą drogę.

Kolumna sanitarna.

W przejeździe z Krakowa przybyła do naszego miasta kolumna sanitarna „Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski", w składzie 3 lekarzy, 3 medyków, 1 aptekarza 5 sanitarjuszek i 2 sanitarjuszy. Kierownikiem ekspedycji jest znany lekarz krakowski Dr Maurycy Epstein. Kolumna na 4 autach wiozła wielką ilość opatrunków, lekarstw, środków żywności oraz urządzenie szpitalne.

W Tarnowie podejmował kolumnę Oddział tarnowski Związku z prezesem Dr J. Merzem na czele.

Kolumna udała się w dalszą drogę na tereny powodzią dotknięte w okolicę Szczucina.

Beczka benzyny na falach Dunajca.

W Komorowie pod Tarnowem, fale Dunajca wyrzuciły onegdaj beczkę metalową, napełnioną benzyną. Przypuszczalnie beczkę tę porwała woda w jednem z zalanych miasteczek pod Nowym Sączem.

Szkody.

Dokładnych cyfr ze strat spowodowanych powodzią jeszcze podać nie można. Powołane czynniki rządowe badają skrupulatnie poszczególne tereny dotknięte powodzią i już w najbliższych dniach wysokość strat będzie ustalonna.

Narazie wiadomo, że z pośród 97 wsi naszego powiatu — 52 ucierpiało wskutek powodzi. Woda zalała około 20.000 morgów pola, zniszczyła zupełnie około 1.000 domów i 200 domów woda zabrała. Około 300 sztuk bydła, 300 świń i kilkanaście koni utopiło się.

Według pobieżnych obliczeń szkody w Ciężkowicach wynoszą około 45.000 zł., w Żbylitowskiej Górze około 50 000 zł., w Wierzchosławicach około 1.800.000 zł., w Koszycach Wielkich około 23.500 zł., a w Mościcach dział rolniczy Państw. Fabr. Zw. Azot. poniósł szkody we wysokości około 83.000 zł. Zniszczeniu bowiem uległo 120 ha pola ornego, 60 ha łąki pastwiska i 11 ha ogrodów. Straty zaś włościan mościckich wynoszą w przybliżeniu w 107 gospodarstwach przeszło 40.000 zł.

Odbudowa domów.

Zgodnie z rozporządzeniem rządowem Powszechny Zakład Wzajemnych Ubezpieczeń przystąpi już w najbliższym czasie do odbudowy domów, które uległy zniszczeniu ponad 50%. Domy, które uległy zniszczeniu poniżej 50% odbuduje sekcja techniczna pow. komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Uszkodzone drogi państwowe, wojewódzkie i powiatowe oraz mosty na terenie gmin odbuduje rząd.

Koncert na rzecz powodzian.

Staraniem powiatowego komitetu dla niesienia pomocy ofiarom powodzi odbędzie się w sobotę 4 sierpnia br. o godz. 8 wiecz. w sali kina „Marzenie" koncert światowej sławy artystów: skrzypaczki Eugenji Unińskiej i pianisty Zygmunta Dygata. Fortepian Bechsteina, użyczony przez ks. Romana Sanguszkę.

Bilety w cenie 10, 5 i 3 zł, wcześniej do nabycia w drukarni Zygmunta Jelenia, ul. Wałowa 4.

Czysty dochód przeznaczony na powodzian.

Ze względu na wielką wartość artystyczną imprezy i szlachetny cel, na który dochód jest przeznaczony, publiczność naszego miasta bezsprzecznie tłumnie weźmie udział w tym koncercie.

Fabryka konfekcji damskiej

Bracia Perlberger

ul. Narutowicza 22

POSZUKUJE MODELKI

Na pomoc ofiarom powodzi!

„Powiatowy Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi" z p. starostą Lissowskim na czele rozwija intensywną działalność tak zbiórkową, jak i zapomogową. W ciągu kilku dni sekcja gotówkowa zebrała około 40.000 zł w gotówce, a sekcja żywnościowa zebrała żywność wartości około 6000 zł, oraz większą ilość odzieży. Zbieranie odzieży organizuje i skutecznie przeprowadza sekcja odzieżowa wraz z Polskim Czerwonym Krzyżem.

Zbiórka wszelkich środków czy to pieniędzy, czy żywności, czy odzieży, może być prowadzona jedynie przez osoby posiadające upoważnienie Sekcji Finansowej Obywatelskiego Komitetu Pomocy dla powodzian. Upoważnieni do zbiórki mają specjalną legitymację, wydaną przez prezesa sekcji zbiórki, którą należy się stale przy zbieraniu wykazywać. Uprasza się PT. Publiczność o żądanie wykazywania się tą legitymacją w celu uniknięcia nadużyć.

Sekcja gospodarcza, na której czele stanął b. minister Eugenjusz Kwiatkowski podzieliła się na kilka podsekcyj. Praca w tej sekcji jest niezmiernie rozgałęziona, wielostronna, w jej kompetencji bowiem leży wyżywienie owych mas powodzian, znajdujących się bez chleba, dbałość o stałe aprowizowanie się, utrzymanie sprawiedliwego rozdzielnika pomocy na olbrzymim obszarze powodziowym naszego powiatu, a dalej techniczna współpraca z czynnikami, które się zajmą odbudową zniszczonych okolic. Stworzono więc podsekcję organizacyjną, która w ciągu kilku dni zorganizowała na terenie powiatu 21 komitetów okręgowych i 100 komitetów miejscowych.

Jest to niesłychanie ważne, gdyż z jednej strony ułatwi to znacznie akcję charytatywną w całym powiecie, z drugiej strony komitety te rozciągną kontrolę nad sprawiedliwym rozdziałem zapomóg i wyżywienia, a nie jest to rzeczą łatwą, gdy dodamy, że w powiecie jest 6.256 osób mniej lub więcej przez powódź zniszczonych, którym trzeba przyjść z pomocą, a to nie jednorazowo, doraźnie, lecz stale przez cały rok, aż do przyszłorocznych zbiorów.

Podsekcja aprowizacji, na której czele stoi p. major Stąpor, zarządza magazynami i odprowadza potrzebne środki żywności, odzież i paszę dla bydła do ośrodków powodzian. Podsekcja ta wydała od 17 do 24 lipca żywność łącznej wartości 8.948 zł, a oprócz tego wysłała na tereny powodziowe większą ilość paszy dla bydła. Ponadto wysłał komitet na tereny powodziowe wagon grochu na zasiewy poplonowe, tak, że zbiory odbędą się jeszcze w jesieni.

W magazynie znajduje się obecnie żywność za 5.000 zł i żywność z różnych stron coraz bardziej napływa. P. starosta powiatowy Lissowski sprowadził dwa wagony paszy z powiatu prózańskiego.

Podsekcja rekonstrukcji technicznej z ks. Romanem Sanguszką na czele ma na celu badać szkody, powstałe w budynkach, gromadzić materjał budowlany oraz fungować jako organ doradczy przy odbudowie.

Podsekcje aprowizacji i rekonstrukcji technicznej znajdują się w budynku Rady powiatowej, ulica Piłsudskiego.

Sekcja sanitarna z p. Drem Waredą na czele wysłała kilka kolumn sanitarnych na teren powodzi w celu odkażenia zamulonych domów, studzień i w wielu miejscach powstałych wyłomów zapełnionych wodą, w których znajduje się jeszcze wielka ilość padliny. Kolumny te zaopatrzone lekami udzielają również pomocy lekarskiej. W pracy tej bardzo wydatną pomoc oddaje Sekcji sanitarnej Polski Czerwony Krzyż. Adres podsekcji sanitarnej: Starostwo powiatowe, Tarnów.

Ofiarność społeczeństwa tarnowskiego na rzecz powodzian jest znaczna. Ze wszech stron napływają datki tak w gotówce, jak w naturaljach, a to nawet z poza Tarnowa. Firma „Solway" np. przesłała do dyspozycji komitetu 15 ton cementu, Biała Podlaska 2 wagony siana, a Bank Cukrownictwa, oddział we Lwowie przesłał za pośrednictwem firmy Lazar Baum 1000 kg cukru.

Komitet ma do wyżywienia 1000 osób zupełnie zniszczonych, 2.000 mniej poszkodowanych, a 3.000 osób, którym trzeba będzie w mniejszej mierze tylko dopomóc. Ponadto komitet zaopatruje w żywność 4.216 krów, 610 koni i 1.005 świń. W każdym razie najskromniej obliczony budżet komitetu musi wynieść 350.000 zł.

* * *

Również żydowski komitet zbiórkowy pod przewodnictwem p. Dra Baslera, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich sfer ludności żydowskiej naszego miasta bez względu na przynależność partyjną, rozwija b. intensywną działalność zbiórkową.

Z inicjatywy komitetu członkowie rabinatu wygłosili w czasie modlitwy w sobotę 28 bm. we wszystkich większych bożnicach kazania, wzywając ludność żydowską do ofiar na rzecz powodzian.

Wszystkie sekcje komitetu po ułożeniu szczegółowego planu pracy, natychmiast przystąpiły do szeroko rozgałęzionej akcji.

Najpoważniejsi Żydzi naszego miasta stawili się do dyspozycji żyd. komitetu zbiórkowego, by brać czynny udział w pracy dla ulżenia doli nieszczęśliwym ofiarom powodzi.

Całe miasto podzielono na 20 rewirów. Każdy rewir został przydzielony jednej parze, która w ciągu tygodnia zbierała datki u Żydów, zamieszkałych w danym rewirze.

Dla zorganizowania akcji zbierania odzieży, prezydjum komitetu zwołało na poniedziałek 30 lipca br. zebranie kobiet żydowskich, na którem został utworzony komitet pań, w skład którego wchodzą pp.: Drowa Auberowa, Auberowa Stefa, Drowa Chometowa, Feldowa R., Fluhrowa Felicja, Gelbowa Regina, Drowa Goldbergowa, Drowa Jeklowa, Koszerowa Ewa, Mondscheinowa Emilja, Reinerówna Tyna, Roskesowa, Drowa Silbigerowa Stefanja, Szalitówna Irena, Inż. Szancerowa, Weissówna Adela, Drowa Weissowa. Prezesem Komitetu jest p. Dr Basler, sekretarką Dora Stromówna.

Komitet podzielił się na 3 sekcje: 1) odzieżową i naczyniową — przewodn. p. Mondscheinowa; 2) imprezową — przewodn. p. Dra Goldbergowa i 3) opieki nad dzieckiem — przewodn. p. inż. Szancerowa. Wszystkie sekcje komitetu pań wykazały przez cały tydzień wielką aktywność, zbierając wielką ilość odzieży i naczyń, które odesłano do magazynów ogólnego konitetu obywatelskiego.

Z uznaniem należy podkreślić wielką ofiarność ludności żydowskiej naszego miasta na rzecz powodzian. Zbierający z największą gorliwością i oddaniem poświęcili się akcji zbiórkowej, a ludność hojne łożyła datki, czasami nawet ponad własne faktyczne możliwości materjalne. Miarą ofiarności ludności żydowskiej służyć może fakt, podkreślony zresztą przez p. Dra Goździewskiego w swojem sprawozdaniu do Obywatelskiego Komitetu niesienia pomocy powodzianom, że pewna stara, biedna Żydówka prosiła o przyjęcie 2 chusteczek do nosa i 15 gr na rzecz powodzian, ponieważ więcej wogóle nie posiada..

Akcja ratunkowa żydowskiego komitetu toczy się w dalszym ciągu i należy się spodziewać, że zbierający spotkają się z tem samem zrozumieniem i tą samą ofiarnością jak dotychczas. Chodzi bowiem o rzecz wielką i szlachetną. Chodzi o dostarczenie żywności głodnym i zapewnienie dachu nad głową bezdomnym. v.

Wykaz datków dla powodzian.

Inż. Balsam złożył za autobus N. A. G. Taub i S-ka 50 zł.

Po 25 zł. złożyli Wechsler Isr., Leser H.

Po 20 zł. złożyli Parnes N., F-ma Grünhut W.

Po 15 zł. złożyli Weinfeld i Holländer.

Po 10 zł. złożyli Inż. Eichhorn M., Izraelowicz J., Dr Lerner A., Dr Ehrenfreund, Geldzähler J., Feld A., Feld M., B-cia Rosenbluth, Samet N., Straus i Wild, B-cia Dintenfass, Kampf i Bergman, Dummlerowie, Baron E., Jortner O.

Elbinger I. złożył 8 zł.

Po 5 zł. złożyli Mojżesz Klausner, Nisen Aberdam, Maurycy Spiro, Szymon Teller, Pomeranz i S-ka, Dawid Götzler, Fuchs i Reich, Majer Holländer, Herman Wesserman, Izak Schmidt, Joachim Neiger, Gärtner G., Szymon Koch, Dr Jeckel, H. Ladner, Izak Gruszow, Koss Izak, I. Wind, Jäger - Scheur - Borgenicht, Schwarz Szymon, Gersten G., S. Abraham, Dorlich Sz., Lehrer M., Gross Eisig, Weinberger El., Rosenberg Markus, Gutwirt-Götz, Schindel J., S. Wolk, Dr Drillich, J. Haber, Fenichel Zygmunt, L. Reier, O. Bleiweis, Anisfeld Sz., Lerner W., Sz. Kwadratstein, B-cia Postrong, Wassermann i S-ka.

Po 4 zł. złożyli Dikstein Moses, Dr H. Fink.

Po 3 zł. złożyli Alter Tohrn, Weiss Sal., Rimler L., Z. Fischelberg, Gross S. J., Polter Z., Witztum Z., „Eldorado", S. Heller, J. Keil, A. Schiff, R. Klahr, Z. Funarski, Sz. Fries, Kerner S.

Degen H. złożył 2·50 zł.

Po 2 zł. złożyli Sindel Rokach, Natan Schenkel, Schnur L., Engländer A., Stern A., Gärtner R., Siegfried S., Ladner I., Choczner A., Muschel Ch., Dr Salz A., Schiff W., Grünberger O.. Engländer M., Laufer E., Jassy B.. Fischler N., Pomeranz L., Frank H., Neuman S.. Zwiebel J., Zwick S., Licht S., Hönig N., Kippel S., Unger M. H., Bornstein G., Weiser A. L., Zelt, Koscher A., Bleiweis S., Brand B., Zucker M., Raab B.. Brodheim M., Müller G., Goldberg Helena, Dr Bober H., Bleiweiss T., Strum Ch., Sternlich, Pomeranz L., Weiss S., Dr Wieder E., Bronstein Ch., Keil Sz., Kohane G., Leiner Sz., Kampfowa P., Kohn I., Kinderfreund I., Krischer B.

Po 1·50 zł. złożyli L. Fertig, Fr. Offnerowa.

Po 1 zł. złożyli Schnur D., Lewinger H., Zughaft J.. Mellinger N., Reich Izr., Perlberger S., Kapelliner A., Wilk J., Spinrad L., Teitelbaum, Paliborski, Thum S. P., Friedman S., Flek S., Haller B., Haber H., Klahr J., Dr Goldfinger, Rückel W., Gärtner S., Muschel E., Dornbusch, Lipiner M., Rinder J., Strom J., Rettenberg S. H., Rosental H., Laufer W., Fleischer H., Rachmil R., Gelbwachs S., Postrong Ch., Resentat L., Friedler L., Hammerschlag S., Laufer J., Leiser L., Goldberger Sz., Dr Ch. Weit, Joachim Tellerman, Moses Lemberger, Bernard Salz.

P. Wilhelm Lichtblau złożył w Kasie miejskiej na rzecz powodzian kwotę 50 zł.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **TEODOROWI ROTHOWI** za bezinteresowne uszycie ubranek dla sierót zakładowych składa tą drogą serdeczne podziękowanie

ZARZĄD.



Wykaz puszek ściennych.

Dr Schönfeld 3·05, Blaser 2·49, Dr Wasserman 2·—, Eljasz Fluhr 1·62, Katzherowa 1·50, Herman Kirsch 1·45, S. Ch. Korn 1·42, Dr Grünberg 1·30, Abraham Koscher 1·25. **Po 1·10** Inż. Leon Plachte, Joanna Klafter, R. Gelb, Drowa Traumowa 1·02. **Po 1 zł.** Dr Lauterbach, Róza Römmer, Nechemiasz Feig, Galicja. Józef Leser, Mandelbaum, Dr Leibel, Berner, Dawid Baum, Wurzel i Daar, Ezriel Hönig, Dr W. Maschler, Majer Weis, Dr Goldberg, Rubin Hönig 0·85, Feuerlicht 0·84, Wolf Kohane 0·80, S. Fleck 0·78, Henryk Fluhr 0·75, Pfefferowie 0·73, Perlberg 0·72, Lasar Selinger 0·67, Org. Gordonja 0·65, Natan Freiman 0·65, Münz 0·63, Rauchwerg 0·60, Samuel Dintenfass 0·60, Mirjan Fisch 0·56, R. Wertheimer 0·55, Wild i Strauss 0·51. **Po 0·50** Gedalje Bornstein, B-cia Seiden, Salamon Weis, Org. Buslija, Henryk Sommer, Pralnia Warszawska, Frydzia Fisch, Emil Lichtblau, Wolf Taubenfeld, Osterweil, Wertheimer, Laufer, Anna Schwarz, Maurycy Feld, Dawid Leibel, Org. Haszomer-Hadati, Aron Siedlisker, Naft Riemer, Saul Gelb, Juda Freireich, M. Weisman, Centrokafel, Toder i Grünberg, Israel Schächter, M. Apfel, Dr Menderer, Weis, Naft. Grünspan, Szymon Leiner, Majer Lichtinger, Maurycy Abend 0·48, Neugasser 0·46, Jehoszua Glas 0·45, Kornmehl i Fessel 0·45. **Po 0·40** Abraham Braw, B. Deresiewicz, Aser König, Nataniel Silberfenig, Naft. Argand, Noe Feurstenz, Tobiasz Bleiweis 0·39, Sender Fuss 0·39, Benj. Gawrulowicz 0·37, Lea Wild 0·36, Bursztyn 0·35, Regina Handgriff 0·35, B. Bernstein 0·32. **Po 0·31** Israel Reich, H. Teitelbaum, Markus Freiman. **Po 0·30** Zwiebel, Ch. L. Siedlisker, Biegeleisen, Cyla Feuer, Sabina Degen. **Po 0·25** Grabkowicz, H. Keitelbaum, Isak Eichenwald, Löffel, Isak Lustgarten 0·23, Sal. Hutter 0·23. **Po 0·20** Eisig Wróbel, Salamon Weltsch, S. Welt, Isak Bruh, Chaim Alban. Ch. Schmuckler, Rosner, H. Perlstein, Herzman 0·18, Aron Pfenig 0·16, Rubin Zweig 0·15, Majer Spiren 0·15.

Dora Strum składa 2 zł. za wygrany zakład z p. Dindasem.

Skarbonki kieszonkowe: S. Turnheim 4·30, Ch. Reiber 0·65.

p. Henryk Holländer złożył kwotę zł. 5 uzyskaną za przeprowadzone oszacowanie u firmy Sz. Rubin i Stieglitz przy ul. Wałowej 20.

Wzywam następujące Organizacje o zwrot materjału (K. K. L. list, względnie gotówki: 1) Org. Hechaluc ma zwrócić 2 listy z akcji Lag-Beomer, 2 listy z akcji Herzlowskiej, oraz 30 nalepek, — 2) Akiba 1·80 zł za 9 kart wycieczkowych, za znaczki 3·70 zł 3) — Org. Freiheit 5 nalepek z akcji Herzlowskiej, albo 50 gr. — 4) Org. Gordonja 1 lista z akcji Herzlowskiej, 1 bloczek i za znaczki 3·80 zł — 5) Org. Herzlija 2 listy i 2 bloczki z akcji Herzlowskiej — 6) Org. Haszomer Hacair za znaczki 7·10 zł — 7) Org. Haszomer Hadati za znaczki 7·25 zł.

Za Kom. K. K. L.: **Dr Goldberg**

WPanu A. Rauschowi z powodu zgonu błp. Matki wyrażają głębokie współczucie

DAAR i ROSKES.

Zbiorowa wycieczka do Palestyny.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej w Krakowie organizuje na drugą połowę października br. wycieczkę do Palestyny wraz z dokładnem zwiedzeniem kraju pod kierownictwem fachowych przewodników. Dla uczestników wycieczki zapewnione są indywidualne paszporty ulgowe.

Szczegółowych informacyj udziela Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej, Kraków, Dietla 107.

POLA PFEFFER
TARNÓW, ul. Brodzińskiego 32
poleca: gorsety, opaski brzuszno-ortopedyczne w najnowszych i najwygodniejszych fasonach, szykowne i eleganckie modele napierśników.
Specjalność: Opaski higjeniczne „NAKI".
Ceny niskie!

Pierwszorzędna pracownia BIELIZNY
Ch. Koszer, Tarnów
została przeniesiona
do domu przy ul. Targowej 13
Wykonuje bieliznę męską, damską i dziecinną, piżamy damskie i męskie, płaszcze zawodowe na miarę z własnego i dostarczonego materjału
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.
Przyjmuje też bieliznę do dziurkowania.
WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE

Fabryka gorsetów
„EWA"
została przeniesioną z dniem 30 lipca do domu sąsiedniego
przy ul. Wałowej 9
Poleca gorsety, opaski brzuszne, napierśniki, oraz bieliznę damską w najlepszej jakości po cenach bardzo niskich

Zarząd Nowej Synagogi

ogłasza program utworów odśpiewanych przez nadkantora p. Rosenblatta z udziałem chóru synagogalnego pod batutą dyryg. p. Künstlera.

W piątek dnia 3 VIII. Początek modlitwy o godz. 7·40 wieczorem: 1) Lecha dodi — 2) Haszkiwejnu

W sobotę dnia 4. VIII. Początek modlitwy o godz. 8 rano: 1) El Adon — 2) Kidusza Szachrit — 3) Jehi racon — 4) Jechadszehu.

Walka nowych Niemiec o kulturę aryjską.

W dwuarkuszowej systematycznej pracy, dużego formatu, najeżonej rycinami p. t. „Das neue Deutschland und das Judentum", wydanej przez Jambrowskiego w Berlinie, próbują hitlerowskie Niemcy usprawiedliwić swoją walkę z żydostwem misją, którą na siebie wzięli, odrestaurowania prawdziwie zachodniej kultury. Tytuł na okładce głównej brzmi też: „Deutschlands Kampf für die abendländische Kultur".

We wstępie i na zakończenie powiedziane jest, że to, co w Niemczech zastosowane zostało wobec Żydów są „gelinde leichte Korrekturen", podkreślone jest zdanie „in Deutschland ist keinen Juden ein Haar gekrümmt worden". Wszystko, co się zatem o Niemczech mówi, to „Greulpropaganda". Tymczasem sam tekst odsłania uważnemu czytelnikowi całą prawdę, a jeszcze dobitniej czynią to ryciny. Przedstawiają one takie typy, które same działają na czytelnika aryjskiego, takie obrazy, które same za siebie mówią, że „Żydzi wszystkiemu winni".

Wyszukane są objaśnienia do obrazów np. „Dr M. Hirschfeld, der Begründer der Sexualawissenschaft als Geschäft", „Tucholsky, der jüdische Literat, dem nichts heilig ist". Juden als Mittelpunkt grosser Korruptionsprozesse Dr O. Kohn, Stand und Solde der Sowjetpropaganda", „Litten, der professionelle Verteidiger der kommunistischen Verbrecher", „Liebknecht peitscht das Proletariat zum Umsturz auf" itd. Statystyki i wykresy mają za zadanie wykazać, jak wielkiem było niebezpieczeństwo żydowskie w Niemczech, jak konieczną była obrona przed jego zamachem na kulturę niemiecką. A obejmują one wszystkie dziedziny życia intelektualnego i gospodarczego, aby zagranicy tem skuteczniej wykazać, jak niewinne są Niemcy, jak niesłusznie się im zarzuca czyny barbarzyńskie.

Ktoby wierzyć zechciał wywodom tej broszury propagandowej, myślałby, że istotnie baranki same chodzą po ulicach Berlina i Monachjum, nie uwierzyłby, że w sercu Europy istnieje państwo, które zaprowadziło niesłychaną w dziejach dyktaturę, że środkiem wychowawczym są w niem obozy koncentracyjne, a teorje rasowe czynią tam spustoszenie moralne.

Sprostowałby jego sąd dopiero Edgar Mowrer („Niemcy cofają wskazówki zegara"), pouczyłby go Nowakowski („Niemcy a la minute"), Sobański i i. Nie mówiąc już o brunatnej księdze i Liepmana „Śmierć made in Germany". Nie wspominając Ireny Harand „Gerechtigkeit", a poprzestając na księdze zbiorowej z r. 1932 „Der Jud ist schuld", z pracami Reventlova, Wollzogena, Staufa, Dintera, Passarge'a, Klaggesa i Kasteina. **Dr Stendig**

Miesięcznik Żydowski.

Ukazał się nowy zeszyt (V — 1934) Miesięcznika Żydowskiego pod redakcją Dra Z. Ellenberga i zawiera następującą treść (96 stron):

Chaim Löw: Rodowód Jankiela (100-lecie Pana Tadeusza). Edmund Stein: Gdy władcy świata szaleją... J. W. Hirschberg: Udział Józefa Nasi w pertraktacjach polsko-tureckich w r. 1562. Ch. Chajes: Baal Szem Tow u chrześcijan. J. Ostersetzer: Prof. Mojżesz Schorr (60-lecie urodzin). Mojżesz Schor: Wykaz prac naukowych. M. Pomeranz: Rzecz o wymierającym gatunku.

Administracja: Warszawa Rymarska 8. Redakcja: Łódź, Narutowicza 96.

CZYTAJCIE i ROZPOWSZECHNIAJCIE „TYGODNIK ŻYDOWSKI".

Zakład krawiecki damski
LAZAR IRGANG
został przeniesiony
do domu przy ul. św. Anny 9.
Wielki wybór żurnali. Wykonanie pierwszorzędne — Obsługa sumienna i szybka.
Poleca się łaskawej pamięci.

KRONIKA.

P. Henryk Holländer złożył na rzecz zakładu sierót żyd. kwotę zł. 5·— uzyskaną za przeprowadzone oszacowanie u firmy Sz. Rubin i Stieglitz przy ul. Wałowej 20.

Bnej Sjon. Sobota 4 sierpnia 1934 godzina 3 popołudniu wygłosi referat tow. Rappaport pt. W piątą rocznicę tragicznych wypadków palestyńskich w r. 1929

Poniedziałek 6 bm. godz. 8 wiecz. sem. hist. sjon. cz. II.

Wtorek 7. bm. godz. 8 wiecz. kurs hebrajskiego tow. G. Starkmanówny. Godz. 8 wiecz. kurs średni hebrajskiego.

Sroda 8 bm. godzlna 8 wieczór palestynografja.

Czwartek 9 bm. g. 8 wiecz. kurs średni hebr. tow. G. Starkmanówny. Godz. 8·30 wiecz. kurs hebr. tow. Feiwla.

Związek Zawod. Żyd. Prac. Umysł. w Tarnowie zawiadamia, że dodatkowe wpisy na kolonję Związku w Poroninie, przyjmuje jak dotychczas w sekretarjacie przy ul. Katedralnej 8. I p. codziennie od godz. 7·30 do 9-tej wieczór.

„Brith Hakanaim" W sobotę dnia 4 bm. o godz. 3 pop. odbędzie się raport ogólny gniazda, po raporcie wycieczka I i II gdudu.

„Stronnictwo Państwa Zydowskiego". W sobotę dnia 4 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się referat tow. S. Rabinowicza sekretarza Centrali Stronnictwa p. t. „Istota i cele Stronnictwa Państwa Zyd." Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

„Człowiek bez jutra" Zespół amatorski przy tow. „Hitachduth - Poale Sjon" w Tarnowie odegra w sobotę, 11 bm. o godz 8·30 wieczór w sali Sokoła sztukę Z. Libina p. t. „Człowiek bez jutra", pod reżyserją E. Bilfelda i kier. Z. Neuberga w antraktach przygrywać będzie I-szy zespół orkiestry 16 pp. Dochód w całości dla powodzian.

Samobójstwo. We czwartek 2 bm. w godzinach porannych Chiel Lustgarten w celu samobójczym wyskoczył z drugiego piętra domu przy ul. Legjonów, ponosząc śmierć na miejscu.

Denat osierocił żonę i 2 dzieci. Przyczyna samobójstwa — nędza.

Zgrana trójka. Do sklepu Orschützera przy ul. Lwowskiej włamali się sprawcy i skradli materję bławatną wartości około 2500 złotych. Jako sprawców tej kradzieży policja aresztowała Józefa Burnata i Władysława Krzemińskiego, oraz Martę Pisarską za ukrywanie i pozbywanie przedmiotów skradzionych. Całą powyższą trójkę oddano do dyspozycji władz sądowych. Znaczną część skradzionych rzeczy znaleziono i zwrócono właścicielowi.

Muzykalny złodziej. Onegdaj pisaliśmy o niewdzięcznym gościu, nauczycielu muzyki, Adolfie Doleckim, który przybywszy w gościnę do swego przyjaciela Jana Sarkowicza, pracownika P.F.Z.A. w Mościcach okradł go, zabierając znajdującą się w mieszkaniu garderobę i biżuterję.

Obecnie muzykalny ten złodziej wpadł w ręce policji w gminie Antoniów, pow. Tarnobrzeg, skąd został odstawiony do więzienia w Tarnowie. Dolecki przyznaje się do kradzieży, podając, że skradzioną biżuterję sprzedał niejakiemu Szulimowi Kalmanowi Rosenbergowi, zamieszkałemu w Tarnowie przy ulicy Wałowej.

Utonął w Dunajcu. 11 letni Stanisław Kudela ze wsi Bobrowniki, jadąc ze swym towarzyszem łódką na Dunajcu wpadł do wody i utonął.

Złodziej w rękawiczkach. W nocy z 27 na 28 lipca włamano się do mieszkania Racheli Schiff przy ul. Taras. Gdy sprawca był już w posiadaniu skradzionych rzeczy wartości około 2000 zł. został spłoszony, a na krzyk domowników nadbiegli posterunkowi, którzy zatrzymali Józefa Krajewskiego z Tarnowa wraz z narzędziami do włamania.

Charakterystycznem jest, że Krajewski był w rękawiczkach najprawdopodobniej, by nie pozostawić po sobie żadnych śladów.

Spłoszone konie. Bryczka dworu hr. Zborowskiego w Partyni zajechała w poniedziałek 30 bm. do Tarnowa i stanęła na ul. Żabnieńskiej. W pewnej chwili nadjechało ze strony Krakowskiej auto ciężarowe wytwórni mięsnej rzeźni miejskiej. Konie wiejskie widocznie nie przyzwyczajone do ruchu miejskiego przestraszyły się auta i spłoszyły się. Same nawróciły i zaczęły pędzić w szalonem tempie, wprost na słup elektryczny. Uderzenie o słup było tak silne, że bryczka się rozbiła na kawałki, a woźnica, 72-letni Jan Kurkar został wyrzucony na bruk, odnosząc ciężkie obrażenia cielesne.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** Drukiem I. Engelberga w Tarnowie